Nr. 33. Kraków, sobota 16. maja 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalsk w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

W rocznicę Encykliki robotniczej.

Dnia 15. maja 1891 r. ukazała się encyklika „Rerum novarum“, którą nazwano „Konstytucyą robotników“. Ważność owej chwili i doniosłość tego publicznego głosu, jaki podniósł papież Leon XIII. ze stolicy Piotrowej w obronie świata pracującego, rozumieją i odczuwają ci wszyscy, którzy nie godzą się na dzisiejsze stosunki, panowania sprawiedliwości i słuszności się domagają, by klasy niższe nie cierpiały pokrzywdzenia i nędzy.

Kiedy błędna nauka wprowadziła w życie ludzkie niesprawiedliwą zasadę „siła przed prawem“, rozpętała wodze nałożone kapitalizmowi przez sprawiedliwość i dążyła do powrotu pogańskich czasów, by miliony służyły małej garstce uprzywilejowanych, wtedy papież Leon XIII., widząc, co się dzieje, ujął za pióro, nakreślił program pracy, jak na podstawie zasad moralności chrześcijańskiej uzdrowić stosunki społeczne, zabezpieczyć przed krzywdą klasy zarobkujące, które nazwał jednem słowem „robotnikami“, nadał skreślonym słowom moc obowiązującą i ogłosił jako akt publiczno-kościelny pod nazwą encykliki „Rerum novarum“.

W myśl programu, zawartego w encyklice, rozpoczął się we wszystkich krajach ruch społeczny ze strony katolików. Ten ruch różne przyjął nazwy, a zmierzając do odrodzenia społeczeństwa i niesienia pomocy klasom niższym, zarobkującym, przyniósł do dzisiaj ogromne korzyści warstwom robotniczym. To ważność chwili, jaką ma dla robotników ogłoszenie encykliki.

Program papieża Leona XIII. i encykliki Jego robotniczej przyjęliśmy i my także w całem tego słowa znaczeniu. Nie skąd inąd czerpiemy siłę do pracy, nie inną zdążamy do celu drogą, ale tą jedynie iść zawsze chcemy. jaką nakreślił papież robotniczy w encyklice „Rerum novarum“.

I dlatego zwalczamy kapitalistyczny wyzysk, uprawiany przez żydowskich giełdziarzy. Dlatego piętnujemy nowożytne niewolnictwo milionów proletaryatu, wykazujemy kłamstwo i obłudę liberałów czy konserwatystów, którzy dobroczynnością chcą zastąpić sprawiedliwość. Nie godzimy się nigdy na program socyalistyczny i jego walkę klas jako niezgodny z chrześcijaństwem, a szkodliwy i niesprawiedliwy.

A natomiast chrześcijaństwo i jego zasady uważamy za podstawę porządku i dobra społecznego. Od państwa domagamy się obrony słabszych, zabezpieczenia bytu klasom zarobkującym. Bogatszych i pracodawców wzywamy do pracy dla dobra robotników, a robotników samych wzywamy i nawołujemy nieustannie, by zjednoczyli swe siły w związki chrześcijańskie i przez nie bronili się przed wyzyskiem, zdobywali coraz więcej praw i walczyli o należne stanowisko w społeczeństwie.

Ten program pracy, który my nazywamy chrześcijańsko-socyalnym, zjednoczył już w naszym kraju znaczne zastępy. A gdy nam P. Bóg pozwoli i użyczy sił do dalszej pracy, jednoczyć będziemy dalsze siły naszego narodu, bo jesteśmy przekonani że tą jedynie drogą zdążać należy do odrodzenia narodu, dobra każdego z nas i razem nas wszystkich.

Na maj....

Słońce majowe w ognia koronie
Za las się czarny chowa
Strzechy i sady, pola i błonie
Owiała mgła różowa.

A w tej złocistej blasków powodzi,
W sukience z gwiazd utkanej,
Powiewna jakaś postać wychodzi
Na szmaragdowe łany.

Bielą się zdala śnieżne jej szaty
Po łąkach i po lesie,
A wietrzyk za Nią chodzi skrzydlaty
I rąbek szat Jej niesie.

Na piersi drobne złożyła dłonie
I płynie po przeźroczu,
Jakby zdumienie jakieś dziewczęce
Z jej dużych patrzy oczu.

Czasem kosiarzy, co trawę sieką,
Na łąkach widzi w dali,
Albo rybaków zgiętych nad rzeką,
Co się od zorzy pali.

Czasem kobiety mija nad strugą,
Piorące białe chusty,
Patrzy za niemi rzewnie i długo
Uśmiechniętemi usty.

A gdy po drodze dziecko napotka,
Co w polu pasie krowy,
Wtedy podchodzi cicha i słodka
I włos mu gładzi płowy.

Wierzby garbate przy każdej strzesze
Kornie się przed Nią kłonią,
Kwiatów u nóg Jej klękają rzesze,
Modląc się do Niej — wonią.

Grają koników polnych kapele,
Z chórami żab złączone,
Echo rozwiejne do nóg Jej ściele
Tę dziwną antyfonę.

I przez wieczorną ciszę się niosą
Litanie te olbrzymie...
Płynie po święcie z wilgotną rosą
Jej wniebowzięte imię!

L. Rydel.

„Gwiazdka Cieszyńska“.

Sześćdziesiąt lat minęło w ubiegłym tygodniu (6. maja b. r.), gdy na Śląsku austryackim zaświtała gwiazda, w formie małego tygodniowego pisemka pod nazwą „Tygodnik Cieszyński“. W dniu 6. maja 1848 r. wyszedł w Cieszynie pierwszy numer, by budzić z wiekowego uśpienia lud polski na Śląsku austryackim do życia „dla Boga i dla Ojczyzny“, od której sześćset lat minęło, jak Śląsk od niej został oderwany. Założycielem pisma był nieżyjący już dziś ś. p. Paweł Stalmach. a jako wydawca podpisywał go ś. p. dr. Klucki. Nie trzeba tutaj dodawać, że „Tygodnik Cieszyński“ w pierwszych latach swego istnienia był właściwie elementarzem, na którym lud śląski po polsku czytać się uczył. jak dziś małe dziecko w szkole. Historya jego jest zarazem historyą ruchu narodowo-polskiego, wydobywania się z pod wpływów niemieckich i czeskich ludu śląskiego, jak i również historyą ruchu i pracy chrześcijańsko-społecznej. Sześćdziesiąt lat pracy, walki z ciemnotą i uprzedzeniem, oraz prawdziwego boju na śmierć i życie z wszechwładnym wpływem germańskim i czeskim o prawa narodowe dla ludu śląskiego — to okres czasu tak długi, że ten, kto go przetrzymał, a nie upadł, wystawił sobie i swej pracy chlubne świadectwo, które będzie równocześnie wzorem dla pracy przyszłych pokoleń. „Tygodnik Cieszyński“, jak łatwo zrozumieć, przechodził ciężkie koleje i nieraz znajdował się w takiem położeniu, że tylko zrządzenie Boże uchroniło go od upadku. „Tygodnik“ rozpoczął wychodzić w maju 1848 r. Pod koniec tego roku wyszła ustawa, ustanawiająca, że ten, kto chciał wydawać pismo tygodniowe czy codzienne, musiał złożyć kaucyę. Założyciel „Tygodnika“ Stalmach kaucyi złożyć nie mógł, i z dniem 31. marca 1849 r. nastąpiła przerwa w wydawnictwie. Wnet jednakże poradził sobie Stalmach w ten sposób, że rozpoczął wydawnictwo dwóch pism: trzy razy w miesiącu wychodzącego „Tygodnika“ i raz w miesiącu wychodzącego „Przeglądu“. „Tygodnik“ po dwóch latach został zakazany przez rząd. Stalmach przemienił nazwę i rozpoczął wydawać „Gwiazdkę Cieszyńską“. W kilka miesięcy później, w r. 1851 zakazany został „Przegląd“. Stalmach zmienił znowu nazwę i wydawał „Miesięcznik“. W marcu 1852 r. rząd znowu wystąpił przeciw „Gwiazdce“ i Stalmach zmuszony był przerwać jej wydawnictwo do marca roku następnego (1853). W międzyczasie przestał wychodzić i „Miesięcznik“. Od 5. marca 1853 r. rozpoczęła „Gwiazdka Cieszyńska“ wychodzić regularnie jako tygodnik, i była organem narodowym katolików i ewangelików aż do r. 1888, a redagował ją aż dotąd Paweł Stalmach. Z dniem 1. stycznia 1888 r. przeszła „Gwiazdka“ na własność duchowieństwa katolickiego, które utworzyło w tym celu katolickie towarzystwo prasowe. Z początkiem r 1897 kardynał Kopp rozwiązał towarzystwo prasowe, a „Gwiazdkę“ nabył dr. Kreisel, adwokat z Jabłonkowa, który ją dalej w tym samym duchu redagował. Z początkiem roku 1901 kupiło „Gwiazdkę“ grono osób z po-

śród inteligencyi i duchowieństwa polskiego w Cieszynie, a redakcyę objął dr. Wróblewski, profesor gimnazyum polskiego. Z dniem 1. stycznia 1904 objął redakcyę „Gwiazdki“ ks. prof. Józef Londzin, obecny poseł do Rady państwa, który ją do dziś dnia prowadzi. Z dniem 1. kwietnia 1906 r. „Gwiazdka“ rozpoczęła wychodzić dwa razy w tygodniu.

Taka jest w najgłówniejszym zarysie historya i koleje „Gwiazdki“. Podaliśmy tu tylko kilka dat ogólnych, szczegóły zaś i położenie tych, którzy nią sterowali, opowie nam kiedyś historya naszych krajów, w której bez wątpienia opis działalności „Gwiazdki“ na Śląsku i ludzi, którzy koło niej skupiali się i pracowali, będzie stanowiło jedną z chlubnych jeżeli nie najchlubniejszych kart.

Nam podnieść i zaznaczyć wypada, że obecny tak pięknie się rozwijający i tak wielką mający przed sobą przyszłość ruch robotniczy chrześcijański na Śląsku zawdzięcza swoje powstanie „Gwiazdce“ i ludziom, których ona wychowała i koło siebie skupiła. Ruch ten „Gwiazdka“ zapoczątkowała i otacza go dalej opieką i pomocą, torując mu drogę wśród ludu roboczego. I te tysiące robotników chrześcijańskich, stojących dzisiaj pod sztandarem Krzyża, to także świadectwo chlubne dla „Gwiazdki“. Składając jej dzisiaj życzenia jako naszemu bratniemu organowi damy wyraz swym uczuciom i dla jej pracy głębokiego uznania, życząc jej dalszych tak hojnych plonów, jakiemi się dzisiaj szczyci,jak najwięcej sił do dalszej pracy i walki o prawa narodowe ludu śląskiego i sprawiedliwość społeczną.

Żydzi zagarniają nam szkoły.

Jak bronić się przed żydami, mogą być dla nas wzorem austryaccy Niemcy, którzy na każde niebezpieczeństwo, jakie zagraża im ze strony żydów, pilną zwracają uwagę. Niedawno poruszyli oni zażydzenie wiedeńskiego uniwersytetu, a obecnie chrześcijańsko-socyalny poseł Schmid poruszył podczas obrad komisyi budżetowej w parlamencie sprawę nadmiernej liczby żydów, uczęszczających do szkół średnich. Wziął przykład z Wiednia i wykazał, iż w Wiedniu, mimo, że żydzi stanowią tylko 9'4 proc. ludności, jednak w gimnazyach jest **28 proc.** uczniów żydowskich, **23 proc.** w szkołach realnych, a w jednej szkole jest **77'5 proc.** uczniów żydowskich. Z tego powodu postawił ów poseł chrześcijańsko-socyalny wniosek, by w szkołach średnich ograniczyć liczbę uczniów żydowskich dla zabezpieczenia szkół przed ich zalewem. Wniosek przeszedł większością głosów komisyi. Niemcy prawie wszyscy głosowali za wnioskiem. Wśród zaś przyjaciół żydowskich, którzy nie głosowali za wnioskiem, znalazł się także — niestety — i prezes Koła polskiego Głąbiński, który bojąc się obrazić żydów, głosował przeciw wnioskowi.

W jednej chwili we wszystkich krajach państwa powstał wrzask żydowski, jak gdyby na rozkaz. Chrześcijańsko-socyalnych odsądziły pismaki żydowskie w dziennikach od rozumu, okrzyczeli ich zacofanymi klerykałami, wrogami nauki i oświaty, a Niemcom zagrozili, że im tego nie zapomną nigdy.

Nie poruszalibyśmy tej sprawy wcale gdyby ten strach, jaki ogarnął żydów w całem państwie na widok tego wniosku, nie opanował żydów także w naszym kraju. Oczywiście — tu u nas czując się być tak pewnymi i silnymi jak nigdzie, pozwolili sobie żydzi na bezczelniejsze jeszcze napaści na chrześcijan z tej okazyi niż gdzie indziej. Żydziaki wielcy i mali, starzy i młodzi — wszyscy ruszyli się w kraju, urządzając zgromadzenia za zgromadzeniami, a na nich wyzywająco napadają na chrześcijan za to, że stają w obronie szkoły, której grozi zażydzenie. Rozpanoszone i wytuczone żydowstwo na ciągłych ustępstwach, jakie im zapewniają władze i prawie wszystkie stronnictwa w kraju które odważyły się nawet wpuścić do Rady szkolnej żyda, to obce nam plemię śmie publicznie wołać na swych zgromadzeniach, że gdyby podobny wniosek znalazł u nas zwolenników, oni za tę „krzywdę“ potrafią się upomnieć i odpłacić. Ten nowy krzyk żydowski uważać należy za nowy znowu dowód bezczelności tych obcoplemieńców, którzy drogą oszustw i lichwiarskiego wyzysku przyszli do posiadania zagród chłopskich i mieszczańskich, a z wiejskich karczem przenieśli się do dworów i sądzą, że w sprawach żywotnych naszego kraju i ludności chrześcijańskiej oni już mają głos rozstrzygający.

O, pomału, żydkowie! Wprawdzie jest uczniów żydowskich w naszych gimnazyach nie 28 czy 23 proc., ale w niektórych — zwłaszcza we wschodniej Galicyi — jest **80 i 90 proc.** — w szkołach ludowych jest ich mniej, bo oni wolą swoje hajdery. Wprawdzie wypierają żydzi chrześcijan z zawodu lekarskiego, adwokackiego i urzędniczego coraz bardziej, bo mieszkając w miastach, jest im łatwiej uczęszczać do szkół niż ludności chrześcijańskiej. Wprawdzie zżydziali politycy narodowi boją się narazić żydom w czemkolwiek. Ale jednak w każdym razie jest nas chrześcijan-Polaków daleko więcej w kraju od żydów i nie pozwolimy na to, by nam żydzi dyktowali, jakich praw w imię dobra narodu domagać się mamy. I jak na polu gospodarczem przed żydami bronić się musimy i stoczyć z nimi stanowczą wypada nam walkę, tak również na polu szkolnictwa i oświaty bronić się musimy przed żydowskim zalewem, bo do tego dopuścić nie możemy, by żydzi u nas mieli stanowić inteligencyę, a ludność chrześcijańska miała być u nich tylko lokajami czy pisarzami. Polsko-chrześcijańskie szkoły mają być przedewszystkiem dla swoich, ale nie dla obcoplemieńców-żydów i w nich mają się kształcić i wychowywać „swoi“, „obcy“ zaś niech we własnych uczą się i wychowują szkołach.

Jak bronią się socyaliści.

Przeszło 65 dowodów na niewiarę socyalistów zestawił pewien Jezuita w małej (32 str. liczącej) książeczce, p. t. „Szermierze niewiary“, która wyszła z druku z początkiem kwietnia b. r. Są to dowody niezbite i niewzruszone, bo poparte wyłącznie słowami i czynami samych socyalistów polskich i obcych. Nie dziw, że socyaliści miotają się i ciskają ze złości jak przestępcy, schwytani na gorącym uczynku. Przez cały miesiąc szukali i szperali, żeby znaleść choć jeden sposób na swoją obronę. I co znaleźli? Jedną zmienioną przez nieuwagę przy pisaniu nazwę, która rzeczy zupełnie nie zmienia, żadnego dowodu nie obala, żadnego ze słów tam podanych nie usprawiedliwia. Oto na str. 7. broszurki ma być we wierszu 15. „Dietzgen“ zamiast „Bebel“. Jedna pomyłka na 70 blisko dowodów niezbitych!

Najniesłuszniej w świecie, nieuczciwie i bezczelnie zarzucają drugą pomyłkę na tejże str. 7. Autor zarzuca im tam m y ś l bluźnierczą, zawartą rzeczywiście we wierszu „Pieśń nędzarzy“ („Naprzód“ z 24. grudnia 1905 r. str. 3.). Socyaliści piszą na to, że tam takich s ł ó w niema (chociaż nawet słowa są podobne; jest nawet słowo „okrutny“ we wierszu „Lecz dla nas On (P. Bóg) okrutny“...

Autorowi nie chodziło o słowa, tylko o myśl bluźnierczą, dlatego nie podał słów w cudzysłowie.

Broniąc się w tak nieuczciwy sposób, dowodzą socyaliści po raz tysiączny, że są ludźmi złej woli, że ich największym zapewnieniom wierzyć nie można. 100 koron i więcej otrzymają, jeśli udowodnią, że w „Naprzodzie“ z 24. grudnia 1905 na str. 3. niema bluźnirczej myśli zawartej, t. j., że Bóg jest okrutnym tyranem i niesprawiedliwym, albo że autor broszury napisał kłamstwo, jak socyaliści zarzucają. Tego nigdy nie udowodnią! Co najdziwniejsza, bezsilni, przygnieceni oczywistymi jak słońce 65 dowodami na niewiarę swoją, czepiają się jednego błędu raczej drukarskiego, czyli kamyczka, chociaż głazy i całe góry zarzutów ich tam przygniatają. Na takie strasznie zarzuty, że według słów wodzów soc. chrześcijaństwo a socyalizm to ogień i woda, że być socyalistą znaczy to być Antychrystem, że nie wierzą w bóstwo Chrystusowe, że socyaliści z programu swojego dążą do niewiary i kilkadziesiąt innych — nie dali ani słowa odpowiedzi nie znaleźli ani słowa obrony. Jeżeli to oszczerstwa, niechże się bronią! Całą ich obroną są frazesy niedorzeczne i oszczerstwa że w książeczce pełno jest kłamstw. Niech udowodnią choćby jedno! Czekamy! Dotąd 65 dowodów na niewiarę socyalistów stoi niezbitych i niewzruszonych. Nil.—

Korespondencye.

Lwów. (Klub katolicki w Radzie miejskiej. — Jeszcze Fałatowicz. — Ze stowarzyszeń.) Ostateczny wynik wyborów do Rady miejskiej ogłoszono przed kilkunastu dniami. Ze stronnictwa kat.-narodowego wybrani zostali trzej radni: dr. Janusz Przygodzki, znany działacz katolicki p. Soupper, inspektor kolejowy i p. Traczewski. Ci trzej radni postanowili utworzyć w Radzie miejskiej osobny klub katolicki, tem więcej, iż jest nadzieja, że jeszcze kilku radnych, należących dotychczas do t. zw. dzikich, do tego klubu wstąpi. Przypuszczamy że uczynią to przedewszystkiem wszyscy księża zasiadający w Radzie miejskiej. Tem samem klub katolicki liczyć będzie przypuszczalnie 8 do 10 członków i w każdym razie stanowić rodzaj języczka u wagi wobec „strzelnicy“ i lewicy. Nie przeszedł przy pierwszem głosowaniu dotychczasowy radny socyalista Hudec. Mimo, iż umieszczony był na kilku listach, zdołał na 8 tysięcy wyborców zdobyć zaledwie 3000 głosów, podczas gdy katoliccy kandydaci osięgali do 5000 głosów. Staje on do ściślejszych wyborów, ale i tu prawdopodobnie „lunie“, czego mu z serca życzymy.

Wiele do upadku jego kandydatury przyczyniły się wieści, krążące po Lwowie, że pod protektoratem Hudeca dzieją się malwersacye w miejskiej kasie chorych. Faktem jest iż od szeregu miesięcy opinia publiczna piętnuje Hudeca jako złodzieja, a on zupełnie na to nie zważa. Zdaje się, trzyma się przysłowia: „Kto milczy — ten potwierdza“.

Niejednokrotnie pisałem wam już o Fałatowiczu z gazowni. Zaskarżył on o obrazę „honoru“ dwu naszych związkowców, którzy na jego złodziejstwa ofiarowali dowód prawdy. Na pierwszej rozprawie Fałatowicz przyciśnięty do muru, przyznał się sam do kilku kradzieży; w najbliższych dniach odbędzie się dalszy ciąg sprawy. Obecnie jest już prawie pewnem, że na skutek wyniku procesu prokuratorya wdroży przeciw niemu dochodzenia w kierunku zbrodni kradzieży.

Przy sposobności zapytujemy dyrektora gazowni, czy prawdą jest, co Fałatowicz wszędzie rozpowiada, że on chciał już kilkakrotnie dziękować, a dyrektor go p r o s i ł aby w gazowni został.

Z przebiegu procesu nie omieszkam wam zdać szczegółowego sprawozdania.

W ubiegły poniedziałek grupa czeladzi kominiarskiej urządziła „święcone“. Przybyli na nie delegaci majstrów i straży ogniowej. Czeladź zgromadziła się dosyć licznie. Ze względu na panujące obecnie stosunki „święcone“ było skromne, ale za to duch panujący ogromnie serdeczny i podniosły. Przemawiało szereg mowców, podnosząc potrzebę łączności i zgody.

Lwów (Koniec afery Fałatowicza. — Z teatru.) Kilkakrotnie pisałem

Wam o tem, iż w gazowni miejskiej są ludzie, których należałoby ze społeczności robotniczej wykluczyć. Do takich należał także i niejaki Fałatowicz, który przez szereg lat jako pomocnik werkmistrza Donsafta okradał systematycznie gazownię. W ubiegły poniedziałek odbyła się w tej sprawie rozprawa sądowa. Fałatowicz skarżył dwóch robotników, że mu złodziejstwo zarzucali. Obronę oskarżonych prowadził delegowany przez „Polski Związek“ dr. Olszewski. Otóż ta rozprawa wykazała, że Fałatowicz istotnie kradł. Szereg świadków jeden po drugim to stwierdzili. W połowie rozprawy Fałatowicza od skargi odstąpił, wobec czego dyrektor gazowni z zajmowanego stanowiska, jako złodzieja go usunął.

Dobrze by było, aby prokuratorya tą sprawą się zajęła, a dowiedzielibyśmy się jeszcze może innych ciekawszych rzeczy z zakresu gospodarki, jaka w gazowni miejskiej panuje.

Grupa teatralna przeprowadziła w ostatnich dniach walkę cennikową. Szło o uregulowanie stosunków w sprawie wyjazdu do Krakowa. Po zaciętej walce ze strony dyrekcyi uzyskała Grupa dla ogółu członków po 10 K podwyżki gaży i dodatek na mieszkanie od 12 do 30 koron.

Zauważyć przy tej sposobności trzeba, że wskazanem by było, by p. dyr. Heller uznał oficylanie organizacyę chóru teatralnego, tem bardziej, że ostatecznie raz to już oficyalnie na „opłatku“ tejże Grupy uczynił. Oszczędzi sobie tem na pewno na przyszłość wszelkich zatargów.

Z Orłowej (Śląsk austr.) Od przeszło miesiąca wre wśród górników na szybie „Głównym“. Zarobki kopaczy i ładowaczy obniżono do takiego stopnia, że trudno wyżyć. Jeżeli przejrzymy listę zarobkową z miesiąca kwietnia, widzimy na niej w 46. czołach zarobek kopacza od 2 K 44 hal do 3 K 98 hal na jedną zmianę. Zarobki ładowaczy wynoszą we wszystkich zgoła czołach niżej 3 K. Zarobki kopaczy w miesiącu marcu wykazywały nawet nie rzadko zarobek dzienny niżej **2 K!** Gdzież jest więc umowa, zawarta pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników w jesieni zeszłego roku, i gdzież są owi krzykacze socyalistycznej „Unii“, którzy to mają stać na straży dotrzymania warunków? A więc macie znowu robotnicy przykład troski socyalistów o dobro robotników, oraz jak mało znaczącą jest organizacya socyalistyczna Unia wobec baranów węglowych. Ma bowiem tylko pustki w swoich kasach, nie może przeto należycie się przeciwstawić kapitalistycznemu wyzyskowi. Wstępujcież tedy do organizacyi chrześcijańskiej.

Zorganizowany.

Ruch zawodowy robotniczy w kraju.

II. Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie odbędzie się dnia 7. i 8. czerwca 1908 w Zielone Święta w Domu robotniczym w Krakowie, ul. św. Tomasza 37.

W pierwszym dniu Zjazdu wygłoszą referaty:

1. Szambelan Kazimierz Lubecki dr. praw i filozofii, przemówi na temat: „Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa“.

2. Poseł do parlamentu Stanisław Stohandel wypowie odczyt: „Skutki strejków odnośnie do ekonomii społecznej“.

Grupy i stacye płatnicze, oraz członkowie mogą nadsyłać do Zarządu wnioski na Zjazd najdalej do 1. czerwca. Późniejsze wnioski nie będą rozpatrywane na Zjeździe, ale zostaną przekazane Zarządowi do rozpatrzenia.

Delegatów wybranych na walnych zebraniach należy do końca maja zgłosić do Zarządu. Również członkowie, chcący być na Zjeździe, niech zgłoszą swój przyjazd, a otrzymają bezpłatne kwatery.

Obowiązkiem naszym powinno być, aby Zjazd wypadł jak najlepiej. Wzywa się przeto grupy i stacye płatnicze, oraz i członków aby zaległości swe wyrównali, Zarządy zaś aby sprawozdania kasowe nadesłały za maj **najdalej do 5. czerwca** przed Zjazdem, oraz aby podały dokładne liczby członków.

Delegat powinien znać doskonale statut i regulamin, oraz rozwój swej grupy. Delegat powinien mieć opracowane sprawozdanie grupy krótko, jasno i treściwie. Delegat powinien być zaopatrzony w legitymacyę wypisaną mu przez Zarząd miejscowy.

Delegatów wybiera się na podstawie statutu str. 8 i 9 paragraf 9., i ci tylko delegaci mają prawo do zwrotu kosztów podróży, które wypłaci Zarząd w Krakowie.

Stacye płatnicze, liczące najmniej 15 stałych członków, oddalone od większej grupy, mogą również wysłać delegata.

Zarząd Gł. P. Zw. z. chrz. rob.

Stanisławów. W niedzielę, d. 10. b. m. odbyło się tutaj bardzo liczne zgromadzenie robotnicze w lokalu katol. narod. Stowarzyszenia pod wezwaniem św. Józefa. Jako referent przybył na nie p. Horowicz ze Lwowa. Po bardzo pięknem zagajeniu przez wiceprezesa stowarzyszenia przedstawił referent sprawę organizacyi zawodowej. Wywody mowcy przemówiły zebranym bardzo do przekonania. Na wniosek ks. Kotowicza, kuratora stowarzyszenia, postanowiono przekształcić je na organizacyę zawodową.

Jest nadzieja, że przy zapale i pilnej pracy członków stowarzyszenia w niedługim czasie Polski Związek pozyska tu silną placówkę.

Cierlicko. (Śląsk). Przed dwoma tygodniami, w niedzielę 26. u. m. odbyło się u nas zgromadzenie poufne chrześcijańskiej organizacyi zawodowej robotniczej. Zgromadzenie zagaił p. Romik z Karwiny, przewodniczył p. A. Farnik. Cele i zadania organizacyi zawodowej przedstawił zebranym p. Swakoń z Karwiny. Podczas przemówienia p. Swakonia obecnych na sali kilku socyalistów usiłowało przerywać i przeszkadzać mowcy, dostali jednakże ciętą odprawę od przewodniczącego, który napiętnował dosadnie teror socyalistyczny. W dyskusyi zabierało głos trzech socyalistów, którzy silili się na zaprzeczenie słów prawdy wypowiedzianych pod ich adresem przez referenta. Jednakże zawiedli się i sromotnie pobici poszli jak nie pyszni. Zgromadzenie wśród dobrego nastroju zakończono okrzykiem: „Szczęść Boże!“

KRONIKA.

Od Wydawnictwa. Zawiadamiamy Szan. Czytelników, iż po pewnej przerwie będziemy mogli znowu dołączać „Tygodnik illustrowany“. W chwili zamknięcia numeru nie mamy jeszcze pewnej wiadomości, czy do tego numeru dołączyć go bedziemy mogli. Z przyszłym jednak tygodniem dołączać będziemy „Dodatek“ już stale. Przerwę wynagradzamy powiększeniem objętości „Dodatku“.

Ofiary szopki socyalistycznej 1. maja. W Berlinie pozbawiono pracy około 4000 robotników dlatego, że w dniu 1. maja nie stawili się przy warsztatach. Z tego samego powodu wydalono w Neumünster przeszło 1000 garbarzy, a pracodawcy niemieccy w dzielnicach południowych i południowo-zachodnich postanowili zwolnić około 30.000 robotników.

Oto, co skorzystali robotnicy ze „święta“ pierwszego maja!

Godne naśladowania. Z Tarnawy Dolnej (Galicya wschodnia) piszą: Istnieją tutaj kopalnie nafty. Okoliczna ludność jest ruska przesiąknięta „ukrainizmem“. Robotnicy w kopalni i urzędnicy są jednak Polacy. I ci właśnie założyli tutaj cały szereg towarzystw polskich.

Obecne sprawozdanie wydziału Związku Towarz. Polskich w Tarnawie mówi o rzeczach wprost zadziwiających. Założona czytelnia im. Szczepanowskiego posiada 1100 tomów — oprócz tego czytelnia prenumeruje 23 czasopism. Do założonej szkoły polskiej, utrzymywanej kosztem robotników, uczęszcza 60 dzieci, do szkoły zaś analfabetów około 50 starszych robotników, z których 80 proc. z dobrym postępem ukończyło kurs. Prócz tego istnieje w Tarnawie bezpłatna herbaciarnia, straż ogniowa, spółka spożywcza, której obrót zeszłoroczny wynosił 2600 koron, królikarnia i własna muzyka, złożona z robotników kopalnianych.

Towarzystwo to utrzymuje się z wkładek członków i darów, które w roku zeszłym wynosiły około 2000 koron. Majątek Towarzystwa ma wartość 2000 koron. — Obecnie zamyśla Związek Towarz. Polskich w Tarnawie przeistoczyć się w gniazdo sokole. Dalszej pracy serdeczne „Szczęść Boże!“

O potędze „towarzyszy“ we Lwowie pisze „Goniec“ następująco: „Do zupełnego upadku socyalizmu we Lwowie potrzebne są tylko nowe wybory do parlamentu. Ani Hudec, ani Diamand ani Breiter nie mają najmniejszych widoków ponownego wyjścia z urny wyborczej. Wiedzą oni o tem i drżą na samą myśl, że parlament może być rozwiązany. Hudec, który kasę chorych opuścił wśród skandalu, bez dyet poselskich będzie wiódł bardzo marny żywot. Diamand jest zaopatrzony dzięki schedzie po ojcu, a Breiter będzie tylko wydawcą swojego rewolwerowego świstka i jeszcze większym szantażystą, niż jest nim teraz.“

Żydzi protestują. We wszystkich miastach i miasteczkach galicyjskich i we wszystkich instytucyach żydowskich odbywają się zgromadzenia żydowskie, na których żydzi protestują przeciw uchwale zapadłej w komisyi budżetowej w sprawie ograniczenia liczby żydów w szkołach średnich. Szkoda tutaj powtarzać, że jest to tylko jedna heca więcej ze strony żydów, którym przecież nie stałaby się żadna krzywda, gdyby uchwała ta weszła w życie, jak to już dawniej napisaliśmy.

Żydzi przeciw akcyi o zamykaniu szynków w niedzielę i święta. Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, co piszą żydzi w swoich gazetach przeciw akcyi społeczeństwa polskiego o zamykaniu szynków w niedziele i święta. Obecnie donoszą nam, że **żydzi w całej Galicyi zbierają podpisy przeciw zamykaniu szynków** w powyższe dni. Byliśmy przygotowani na to, że żydzi wytężą wszystkie siły i użyją wszelkich środków żeby do zamknięcia szynków w niedziele i święta nie dopuścić. Żydzi bowiem sprzeciwiają się wszystkiemu, co jest dobrem i pożytecznem dla ludu i całego społeczeństwa polskiego. Ale powinniśmy z naszej strony na te zabiegi żydowskie odpowiedzieć z zdwojoną energią i pracą w około zwoływania wieców za zamykaniem szynków i zbierania podpisów. Pokażmy my chrześcijanie czynem, że potęgę żydowską w tym kierunku przynajmniej złamać potrafimy i wywalczyć zamykanie szynków w niedziele i święta musimy!

Międzynarodowa deputacya katol. stowarzyszeń opieki nad dziewczętami miała niedawno posłuchanie u Ojca św. W deputacyi znajdowały się także Polki. Ojciec św. wyraził radość swą i zadowolenie żywe ze zbożnej pracy stowarzyszeń temi słowy: „Wasze dzieło jest prawdziwie apostolskiem dziełem. Podjęłyście się opieki nad pracującemi kobietami, a Bóg jeden wie, ile niebezpieczeństw grozi dzisiaj żeńskiej młodzieży, niebezpieczeństw co do ciała i co do duszy. Bóg też jeden wie, jak potrzebnem jest wasze poświęcenie i wasza działalność.“ Dalej w dłuższem przemówieniu wyrażał Ojciec św. uznanie dla tej opieki, która i o dusze dziewcząt dba, chroniąc je od upadku i od utraty wiary i troski o doczesny ich dobrobyt nie zaniedbuje.

Szósta Kasa Reiffeisena w jednej parafii. „Przyjaciel Ludu“ donosi: „W ubiegłą niedzielę została poświęcona i otwarta „Spółka oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena“ w Strumieniach (pow. Wieliczka). Jestto szósta z rzędu Spółka, założona w parafii wielickiej, a założenie siódmej już jest w toku. Poświęcenia i otwarcia Spółki dokonał ks. Zdebski, wikary z Wieliczki, któremu nowo otwarta Spółka zawdzięcza swoje powstanie; ks. Zdebski bowiem informował włościan w sprawie założenia Spółki Reiffeisena, a gdy zachodziły trudności w jej założeniu z powodu, że tak do Zarządu jak i Rady nadzorczej sami włościanie należą, ks. Zdebski przyjął opiekę nad Spółką i ułatwił jej założenie.

Podłota socyalistyczna. „Towarzysze“ wydają w Krakowie szmatkę, zwaną „Metalowcem“, w której uprawiają wstrętne szpiegowstwo i skalowanie pojedynczych osób robotników, którzy pod komendę bandy socyalistycznej pójść nie chcą. Oto n. p. w ostatnim numerze tej szmaty napadli jednego z robotników z fabryki Zieleniewskiego w Krakowie zupełnie bezpodstawnie i grożą mu wprost bez ogródek „odstęplowaniem papy“ czyli o b i c i e m. Jest to naprawdę podłota socyalistyczna tego rodzaju, że chcąc ją dosadnie napiętnować, trzebaby chyba „papę“ piszącego coś podobnego „odstęplować“.

„Czerwona niedziela“. Jużto „towarzysze“ w wynajdywaniu środków celem łupienia robotników z ostatnich groszy, są nie prześcignieni i nie dorównają im nawet zawodowi oszuści, którzyby w niejednym wypadku mogli u „towarzyszy“-przywódców pobierać lekcye oszukiwania i łupienia. Ponieważ „Naprzód“ cierpi już od dawna na suchoty, a wszystkie dotychczasowe środki ku uzdrowieniu go okazały się nieodpowiedniemi, wpadli „towarzysze“ na nowy pomysł przysporzenia funduszów kasie „Naprzodu“. Oto w ostatnią niedzielę zebrawszy znanych ogólnie pauprów ulicznych, dla omasty przydzielili do nich kilku robotników socyalistów i zorganizowali t. zw. „bojówkę“ socyalistyczną; rozpuszczając po Krakowie i gminach podmiejskich jej oddziały uzbrojone w kije z adresami robotników. Oddziały te miały zbierać zamówienia i inkasować prenumeratę od głupich, oraz kolportowały „Naprzód“ po mieszkaniach robotników. I to nazwali „towarzysze“ „czerwoną niedzielę“. Zdaje się jednak, że „czerwona niedziela“ wydała marne dla „Naprzodu“ rezultaty, ponieważ nie uważał on za stosowne ich ogłosić. Więc i ten środek zawiódł. Robotnicy zaś w Krakowie i gminach podmiejskich mieli z „czerwonej niedzieli“ ten pożytek, że mieli na swoje potrzeby dosyć papieru. W najbliższym czasie zapowiadają „towarzysze“ podobną agitacyę na prowincyi. Niechże więc robotnicy przygotują sobie dla przyjęcia „bojowców“ socyalistycznych coś w rodzaju przyrządu do zamiatania śmieci.

Bezczelna interpelacya żydowska. Poseł żyd dr. Gabel wniósł w Radzie państwa interpelacyę, w której podniósł, że żydzi nie są przyjmowani w wojsku do korpusu oficerów lekarzy. W odpowiedzi na tę interpelacyę minister obrony krajowej podniósł, że dowodem, jak kłamliwe są twierdzenia zawarte w interpelacyi tego posła, wynika z tego, że według stanu z 15. grudnia 1907 nietylko wśród starszych lekarzy jest 5·6 proc. izraelitów, ale, że wśród wszystkich 1042, przynależnych do lekarsko-wojskowego korpusu, 18 proc. jest wyzn. mojż., podczas gdy żydowscy obywatele w obu połowach monarchii tworzą tylko 4·7 proc. całej ludności, a w całej armii reprezentują tylko 3·6 proc. Według faktycznie istniejących stosunków i na podstawie wyżej przytoczonych dat, nie może być mowy o naruszeniu ustawy zasadniczej państwa przez zarząd wojskowy w wyż wymienionym kierunku. Mamy więc nowy dowód bezczelności żydowskiej na wielką skalę!

Ostrzeżenie. Otrzymujemy następujące pismo: Dochodzą mnie wieści, że po Galicyi chodzą agenci i zbierają składki na kościół św. Józefa na Kahlenbergu i na msze św wrzekomo do tego przezemnie upoważnieni. Otóż podaję do publicznej wiadomości, że w tym celu żadnych agentów nie wysyłałem, ani wysyłać nie zamierzam. Ks. K u k l i ń s k i rektor kościoła św. Józefa.

Uczczenie zasługi. W piątek, 8. maja b. r. w kościele św. Barbary w Krakowie odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazyi uczczenia dyplomu na członka honorowego Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie W. P. Włodzimiery Kołayskiej. Mszę św. odprawił ks. Kuznowicz T. J., na której ze swym sztandarem byli obecni członkowie Związku. Po nabożeństwie Wydział Związku na czele z ks. Bratkowskim T. J. udał się do mieszkania W. P. Włodzimiery Kołayskiej, by Jej wręczyć dyplom na członka honorowego za niepospolite usługi, wielką miłość i poświęcenie się dla Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. W. P. Włodz. Kołayska jest drugim honorowym członkiem stowarzyszenia. Pierwszym był ś. p. Henryk Jordan.

Wycieczka kupców i przemysłowców do Pragi. Celem urządzenia w czasie Zielonych Świąt, 7. i 8. czerwca, gremialnej wycieczki kupców i przemysłowców polskich na jubileuszową wystawę do Pragi, zawiązał się w Krakowie komitet, złożony z wybitnych osobistości kupieckich i przemysłowych. W obecnej dobie, gdy wszelkiemi siłami dążymy do wyparcia wyrobów pruskich z naszej polskiej ziemi, wycieczka kupców polskich do Pragi jest nie małego ekonomiczno-politycznego znaczenia. Kupcom zaś polskim nastręcza się najlepsza sposobność nawiązania nowych stosunków handlowych, gdyż wystawa pragska roztoczy pełny obraz bogatej wytwórczości czeskiego przemysłu.

Koszta uczestnictwa w wycieczce zostaną w najbliższym czasie dokładnie oznaczone i wraz z programem w dziennikach ogłoszone; dziś już zaznaczyć można, że będą nieznaczne. Zgłoszenia przyjmuje Komitet wycieczkowy, Kraków, Wolska 14. — Za komitet wykonawczy: August Porębski, Ludwik Halski, Leon Schiller.

Rozmaitości.

Spadek po ś. p. Andrzeju hr. Potockim. Według relacyi jednej z osób, znających dobrze stosunki majątkowe rodziny Potockich z Krzeszowic, namiestnik ś. p. Andrzej hr. Potocki pozostawił majątek w kapitałach, oceniany na 160 milionów koron, oraz 100.000 morgów ziemi. Dziedzicem tego majątku według familijnego statutu fideikomisu Potockich będzie najstarszy syn Adam. Reszta rodzeństwa otrzyma po 2 miliony koron.

Przejście księcia pruskiego na katolicyzm. Książęta pruscy poczynają wyłamywać się z pod rygoru Hohenzollernowskich praw domowych i urządzać swoje życie według swego upodobania, bez względu na życzenia cesarsko-królewskiej głowy domu.

Książę Joachim Albert, syn zmarłego regenta brunświckiego Alberta, wystąpił przed paru tygodniami z armii pruskiej z powodu zajść natury romantycznej. Obecnie brat jego Fryderyk Henryk, który także został zmuszony do wystąpienia z armii i mieszka pod nazwiskiem barona Rogau w Florencji, objawił zamiar porzucenia protestantyzmu i powrócenia na łono kościoła katolickiego. Zamiar ten powziął książę pruski podczas ciężkiej choroby, w której pielęgnowały go zakonnice katolickie.

Czterdzieści ludzi spalonych. Podczas pożaru hotelu Aveline w Nowym Jorku spaliło się przeszło 40 gości tamże nocujących i ani jedna osoba nie wyszła z palącego się hotelu bez szwanku. Okazało się, że hotel był zbudowany wbrew wszelkim przepisom ustawowym, dlatego też ratunek osób, nocujących w hotelu, stał się niemożliwym.

Śmierć od spirytusowej lampki. W przeszłym tygodniu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w Skrzeczoniu. Starsza, 10 lat mająca córka robotnika Szumowskiego, posadziła swą małą siostrzyczkę obok maszynki spirytusowej, na której gotowała się woda. Mała dziecina zbliżyła się do ognia tak, że płomień dotknął grzebienia, który dziecko trzymało w ręce. W mgnieniu oka grzebień spalił się, a dziecinie poparzyła tak ręce, oko i czoło, że wnet po strasznych cierpieniach wyzionęła ducha.

Nieszczęście we fabryce w Witkowicach. W wielką sobotę wysłano wieczorem 7 robotników do czyszczenia przewodów gazowych. Niespodzianie wśród pracy buchnęły gazy i wszyscy robotnicy zaczadzili się tak, że zostali bez życia. Przywołany lekarz pięciu przywołał do życia, ale dwóch z nich umarło. Dodać trzeba, że w tutejszej fabryce nie znają święta, bo Rotschildowi gwałcić święto wolno, choćby z narażeniem życia robotnika.

Petycya, mająca 11 kilometrów długości. W angielskiej Izbie gmin toczyły się obrady nad projektem rządowym zredukowania w Anglii liczby szynków. Według tego projektu w ciągu pierwszych 14 lat liczba tych lokalów, poświęconych rozpuście pijackiej, zredukowaną zostanie do połowy. Przeciw temu projektowi ustawy wystąpili ogromnie gwałtownie wszyscy szynkarze, korporacya niesłychanie potężna, rozporządzająca milionami. Dzięki zabiegom tej korporacyi wniesiona została do Izby gmin petycya, ważąca 750 kilogramów, mająca długości 11 kilometrów i podpisana przez 680.000 osób. Cały oddział żołnierzy, stanowiący gwardyę parlamentarną, musiał być użyty do wniesienia tej petycyi do Izby i ułożenia jej przed stołem „speakera“, czyli marszałka Izby. Żeby przeciwdziałać tej petycyi, stowarzyszenia wstrzemięźliwości, jakoteż wszystkie inne stowarzyszenia religijne i humanitarne przygotowały petycyę, którą wniosły do Izby gmin, a która miała 700.000 podpisów i jest 12 kilometrów długa.

Petycya ta odniosła pożądany skutek i projekt ustawy o zmniejszeniu liczby szynków został w ubiegłym tygodniu w pierwszem czytaniu przyjęty ogromną większością. Nie ulega wątpliwości, że i w następnych czytaniach projekt ten przyjęty zostanie.

Raj socyalistyczny. Jak francuscy rabusie kościoła, socyaliści, troszczą się o biednych w Paryżu, to wykazują smutne rewelacye, jakie poczynił Abbe Garnier. Otóż Jakobini czyli tamtejsi rewolucyjni socyaliści, zdołali ująć w swoje łapy wspieranie ubogich miasta Paryża, czyli raczej zawładnęli administracyą funduszów przeznaczonych dla biednych ubogich. Rozumie się, że nie myśleli przytem o pomocy dla biednych, lecz o własnych kieszeniach. Bo z 53 m i l i o n ó w, p r z e z n a c z o n y c h n a w s p a r c i e d l a u b o g i c h **dwie trzecie** i d ą n a p o k r y c i e w y d a t k ó w a d m i n i s t r a c y j n y c h, czyli że giną w kieszeniach opiekunów „biednego proletaryatu“. Ludność Paryża za 10 lat wzrosła liczebnie o 214.000 mieszkańców, a w tych samych 10 latach przybyło tej socyalistycznej radzie „opiekuńczej“ (p. t. Assistance publique) aż 3140 nowych „urzędników“, naturalnie tylko z „partyi“ i tylko wyborców socyalistycznych.

Za 60 centów!! W Nowym Targu na dworcu tłok okropny...

Przy kasie tylko jedno wołanie: — Do Mysłowic! Do Mysłowic!!...

Do wagonu wciska się gromada dziewcząt z kuferkami, tobołkami i płaczem żałośnym.

Stare góralki i górale, którzy dzieci żegnają, zanoszą się od łkań...

— Maryo!... Jezu!... zawodzą kobiety opuchłe od łez.

Wcisnąłem się w głąb wagonu i czuję, iż mnie pod powieką mroczno.

Jakże mi żal, niezmiernie żal tego ludu!... Jakże to boleśnie wyjeżdżać tym dziewczątkom z chat i żegnać swoich!....

Gdy pociąg ruszył, nie mógł stłumić echa płaczu, rozlegającego się daleko.

Dopiero koło „Lasku“ dziewczątka zbite gromadką, nieco się upokoiły....

— Gdzie jedziecie? — pytam po chwili.
— Do Prus, do dworu...
— Co będziecie teraz robić?
— Gnój wozić i ziemniaki przebierać...
— Wiele dostajecie dziennie?
— **60 centów!!**
— Toż za 60 centów nie żal wam iść w wysługę do wrogów, nie żal wam z Ojczyzny odjeżdżać?... Czyż tu nie zarobicie 60 centów?...
— Żal nam, strasznie żal, ale co robić, kiej nijakiej roboty niema — nie zarobi nigdzie nie 60 centów, ale nawet i 20 nie zarobi....
— Co tu narodu czeka, hej!... co narodu...

Istotnie. W „Lasku“ znowu ta sama scena. Płacz, pożegnanie i znowu ogromna fala biednego ludu polskiego odpływa do Prus...

Za 60 centów!... O!... jakże lud ten spragniony zarobku!

Jan Świerk.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. (Hołd książąt pruskich. — Z parlamentu i komisyi — Nowy minister.) Pod wodzą cesarza Wilhelma II. i jego żony przybyli w ubiegłym tygodniu naczelnicy państw i państewek, w skład rzeszy niemieckiej wchodzących, aby złożyć hołd i życzenia cesarzowi austryackiemu z okazyi 60-letnich jego rządów. Przybyło do Wiednia 10 panujących niemieckich oprócz innych książąt i dworu Wilhelma II Spotkanie z cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem było bardzo serdeczne. Przy stole biesiadnym wygłosił cesarz niemiecki toast na cześć cesarza austryackiego. Cesarz austryacki wzniósł toast na cześć gości książąt niemieckich. Goście niemieccy zabawili w Wiedniu jeden dzień. Odwiedziny te nie miały charakteru politycznego, ale tylko przyjacielsko-rodzinny, mimo to jednak nie pozostaną one bez wpływu na stosunki polityczne.

Parlament nareszcie przystąpił do pracy i rozpoczęła się w Izbie posłów dyskusya nad nagłym wnioskiem o podwyższenie rekruta obrony krajowej. Stosunki między stronnictwami wyrównały się, choć może jeszcze nie zupełnie. — Zamianowany również został niemiecki minister rodak, w miejsce zmarłego ministra Peschki. Został nim były minister Prade. Komisya budżetowa zakończyła w bieżącym tygodniu swoje obrady nad budżetem państwa na r. 1908. — Przy obradach nad działem „wyznania“ poseł dr. Kozłowski podniósł, że liczba proboszczów i księży pomocniczych rzymsk.-kat. w Galicyi wschodniej jest za małą. Niekiedy jeden ksiądz musi udzielać nauki religii w 20 szkołach, ludowych na przestrzeni 20 lub 30 kilometrów. Następstwem tego jest, że nauka religii w szkołach ludowych dla dzieci rzymsko-katolickiego wyznania jest nieregularną i musi się jej zaniechać. Takie stosunki nie mogą dłużej pozostawać i powinna nastąpić w tym względzie zmiana, zwłaszcza fundusz religijny, z którego opłacani są księża, jest dłużnym krajowi olbrzymie sumy z dóbr kościelnych, zagarniętych po rozbiorze Polski. Przy następnym rozdziale inspektorat przemysłowy, minister handlu podniósł, że rząd uznaje konieczność pomnożenia liczby inspektorów przemysłowych. Obecnie bowiem stosunki są tego rodzaju, że jeden inspektor nie może i nie jest w stanie objechać w ciągu roku i zwidzić wszystkich przedsiębiorstw w jego okręgu się znajdujących, wskutek czego dzieją się w fabrykach różne nieprawidłowości. Rząd, jak powiedział minister, zgadza się na powołanie stosownie inteligentnych robotników do inspektoratów przemysłowych i w tej sprawie rozpoczęto już pertraktacye (o środki finansowe) z ministerstwem skarbu. Należy mieć nadzieję, że niebawem ta tak bardzo dla dobra robotników ważna sprawa będzie załatwioną.

Zabór austryacki. (Program nowego namiestnika. — Dwa mandaty poselskie. — Co robią Rusini.) Namiestnik Galicyi dr. Bobrzyński obejmując w środę ubiegłego tygodnia urzędowanie w odpowiedzi niejako na powitanie podwładnych mu urzędników namiestnictwa wypowiedział mowę programową swojej działalności na stanowisko namiestnika. W programie tem niema wiele rzeczy nowych, są podniesione sprawy, które podnieśli już i jego poprzednicy. Główny nacisk położył namiestnik w swojem przemówieniu na to, że będzie dążył do udoskonalenia administracyi w kraju, a więc będzie dbał, żeby urzędnicy polityczni byli ludźmi wykształconemi, sprawiedliwymi w postępowaniu wobec ludności, zbliżali się do ludności i starali się poznać bliżej jej potrzeby. Zapowiedział również namiestnik pomnożenie liczby starostw w kraju, oraz zaprowadzenie pewnych obwodów, podległych jednemu ze starszych starostów, czyli innemi słowy, że pewne starostwa będą podlegały nadzorowi jednemu ze starostw sąsiednich. Zasadniczych zmian w rządzeniu krajem nowy namiestnik nie zapowiedział i zresztą ich też być nawet nie może w obecnej chwili. — Przez śmierć ś. p. Potockiego opróżniony został mandat do Sejmu z powiatu chrzanowskiego z Mielca Leżajska i t. d. po parlamentu, który złożył obecny namiestnik Bobrzyński. Kto będzie kandydował z chrzanowskiego do Sejmu, nie wiadomo jeszcze. Właściwie o mandat ten powinien się ubiegać ktoś z chrześcijańskiego obozu. Mandat po Bobrzyńskim pragną zdobyć ludowcy. Dotychczas jednakże oficyalnego kandydata nie postawili. „Wieniec-Pszczółka“ zapowiada, że stronnictwo chrześcijańsko-ludowe weźmie czynny udział w walce wyborczej o opróżnione mandaty.

Biskupi ruscy wydali zbiorowy list pasterski do wiernych z powodu popełnionego morderstwa. Treść listu zawiera potępienie zbrodni i przestrogę dla narodu ruskiego, żeby niedał się porwać szałom nienawiści narodowej, ale dążył do zgodnego współżycia z narodem polskim. Czy jednak naród ruski usłucha swych pastrzerzy? Czy słowo nienawiścią płonące agitatorów ruskich nie znajdzie prędzej posłuchu od głosu przestrogi Biskupów swoich — należy jednak mieć nadzieję, że przynajmniej na część umysłów list pasterski podziała otrzeźwiająco. Śledztwo w sprawie popełnionego morderstwa już zostało ukończone, a niebawem wygotowany zostanie przeciw Siczyńskiemu i spółce akt oskarżenia. Rozprawa zaś odbędzie się w czerwcu we Lwowie. Wiece polskie w miastach w Galicyi wschodniej odbywają się w dalszym ciągu. Wszechpolacy pragną w ten sposób pracować niby dla Ojczyzny, ale właściwie dla swojej partyi.

Zabór pruski. (Walka wyborcza. — Wiece.) Wybory do Sejmu pruskiego za pasem. Walka wyborcza na całej linii. Polacy zwołują dziesiątki wieców, na które przybywa po kilka tysięcy ludności. Dzienniki ogłaszają odezwę Polskiego Centralnego Komitetu wybor., zawiadamiającą, że komitet ten zawarł mocą przysługującego mu prawa kompromis z partyą centrum przy obecnych wyborach sejmowych. Na podstawie kompromisu Koło polskie zyska w sjemie pruskim trzech posłów na Śląsku, a partya centrum polskie głosy we wszystkich okręgach wyborczych Śląska i w okręgach przemysłowych na zachodzie. Polski Centralny Komitet wyborczy wzywa wszystkich wyborców Polaków w powyższych okręgach, aby ławą głosowali na kandydatów centrowch.

W ostatnich dniach odbył się również wiec Polek w Poznaniu, na którym zaprotestowano przeciw wyjątkowym ustawom i wzywano do pracy wszystkie kobiety Polki.

Zabór rosyjski. (Nowy gwałt. — Stan wojenny w Królestwie.) Z rozkazu jenerał-gubernatora warszawskiego zostały w ubiegłym tygodniu wszystkie szkoły prywatne polskie w gubernii kieleckiej zamknięte. Urzędowy dziennik warszawskiego gubernatora, w którym to ogłoszenie zamknięcia szkół zostało opublikowane, dodaje do tego, że zamknięcie szkół w gubernii kieleckiej stoi w związku z zamordowaniem przez socyalistów naczelnika gubernialnej dyrekcy i naukowej w Kielcach czyli że zamknięcie szkół jest karą za morderstwo popełnione przez socyalistów. Jest w rzeczywistości gwałt rządu rosyjskiego opozorowany tylko karą za morderstwo o którem wie, kto go popełnił. Z drugiej strony jednak zbrodnia socyalisteczna jest tem większa. — Również na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego w 7 guberniach Królestwa Polskiego z pośród 10 zostają zniesione stanowiska czasowych jenerał-gubernatorów wojennych.

Stan wojenny mimo to zostaje nadal utrzymany.

Z Rosyi. (Przeciw żydom w wojsku.) Na posiedzeniach Dumy, przy obradach nad poborem rekruta, postawiony został wniosek przez posłów z prawicy, żeby żydów wykluczyć ze służby wojskowej i pozbawić ich praw politycznych, a w zamian nałożyć na nich podatek w kwocie 10 rubli od głowy — począwszy od 18. roku życia. Wniosek swój motywowali mowcy tem, że żydzi są demoralistami w armii, uchylają się od wojska, a jeżeli kto służy, to jest równocześnie rewolucyonistą i zdrajcą ojczyzny. Duma jednakże odrzuciła ten wniosek, a przyjęła następnie proponowany kontyngent rekruta.

Turcya. (Wojna Turcyi z Rosyą.) W ostanim czasie ciągle obiegają pogłoski o zbrojeniach się tak Turcyi przeciw Rosyi, jak i odwrotnie. Rzeczywiście Rosya coraz więcej wojska i coraz to nowe pułki wysyła na granicę turecką. Turcya również się zbroi, podobno chodzi o odebranie Rosyi krajów w Azyi poprzednio do Turcyi należących. Rosya zaś chce podobno powetować na Turcyi klęskę, poniesioną w wojnie przeciw Japonii. Według wiadomości dzienników, niebezpieczeństwo wojny jest wielkie.

Zawiadomienia.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie wraz z swym sztandarem wyjedzie do Bochni o godz. 11. rano w niedzielę 17. maja b. r., by wziąć udział w uroczystem rozpoczęciu działalności Towarzystwa opieki nad młodzieżą katolicką rękodzielniczą miasta Bochni.

Cieszyn. W niedzielę, 17. maja b. r. odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej“ (Stary Targ l. 4., I. p.) zebranie członków Grupy cieszyńskiej. Początek zebrania o godzinie 4. popołudniu. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór delegata na Zjazd Związku do Krakowa. 3) Wnioski członków. Uprasza się wszystkich kolegów o punktualne przybycie.

Zarząd Grupy.

Dnia 17. maja zebranie poufne w Czechowicach.

Dnia 31. maja odczyt w Łazach.

Dnia 17. maja urządza Koło zawodowe Masarzy Grupy krakowskiej P. Z. z. chrz. r. **Majówkę** do Skawiny. Odjazd koleją z Krakowa o godz. 1'15 popołud. przyjazd 9'15.

Dnia 24. maja urządza Koło zawodowe krawców Grupy krakowskiej P. Z. z. chrz. r. **Majówkę** na Skały Panieńskie, w razie pogody nieodwołalnie.

Podziękowanie. My niżej podpisani składamy serdeczne podziękowanie grupie Pol. Zw. zaw. chrześć. rob. w Zabłociu przy Boguminie zapomogę otrzymaną w czasie choroby za 9 tygodni w kwocie 22 K 50 h i za 14 dni w kwocie 5 K. Patrzcie, koledzy, jak potrzebną i pożyteczną jest organizacya. Wojciech Zakrzewski, Władysław Stecz, czł. Grupy.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“, P. Mitręgi w Cieszynie.